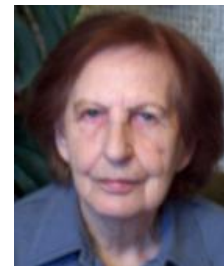


JADWIGA CIECHAN

ur. 1922; Brześć



Miejsce i czas wydarzeń	Brześć, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Brześć, II wojna światowa, okupacja radziecka, okupacja niemiecka, praca, rozłąka z rodziną

Życie w okupowanym Brześciu

Pochodzę z Brześcia nad Bugiem. Tam się urodziłam i tam skończyłam szkołę średnią. Za okupacji, początkowo niemieckiej, która trwała bardzo krótko, nigdzie nie pracowałam, bo to było takie zaskoczenie dla nas, ale przyszedł nowy zaborca – Związek Radziecki – szkoły nam pozamykali, już naszych szkół nie było, nie było gdzie kończyć, nawet ostatniej klasy – ja byłam w szkole handlowej – nie skończyłam i trzeba było iść do pracy. Pracowałam w takiej stołówce jako kalkulator – kalkulowałam z kucharzem dania, to była taka robotnicza stołówka i tam pracowałam do [19]41 roku. Wówczas nastąpił nieprzyjemny dla mnie incydent, ponieważ ja jestem wierząca i nosiłam krzyżyk, kierownik w pracy zerwał mi ten krzyżyk, zdeptał i powiedział: „No, niech ciebie twój Bóg ratuje”. Rzuciłam pracę i przybiegłam do domu, a wiadomo było, kto tak uczyni jak ja, to go zaraz do wagonów i na Sybir wywozili. Po południu przyszedł do nas do domu główny księgowy, kulturalny pan, który dowiedział się o wszystkim i prosił mnie, żebym wróciła do pracy: „Przecież wywiozą cię – mówił – wywiozą cię na Sybir i co będziesz tam robić?”. Ja się uparłam, że do pracy nie przyjdę, a to było 21 czerwca [19]41 roku. Mówił: „Jadwiga, zastanów się dobrze nad tym, co robisz”, i poszedł. Nad ranem słyszemy wystrzały, salwy karabinowe – Niemcy napadli na Związek Radziecki. I siłą rzeczy mój problem przestał istnieć, a ponieważ Brześć był na granicy z Gubernatorstwem, to zaraz już Niemcy gdzieś pokazali się ze wszystkich stron, a ci [Rosjanie] uciekali i tak znowu przeszliśmy pod panowanie Niemców. I za Niemców to różnie było. Pracowałam w takim obozie jenieckim w pralni jako robotnica. Nas na ulicy złapali Niemcy i kazali codziennie rano przychodzić w oznaczone miejsce. Wozili nas do tej roboty i tam byliśmy do [19]44 roku. Później znowu front się cofał i ustaliliśmy z rodzicami, że ja pojedę – ojciec miał swoich rodziców na Podlasiu, taka zabita wieś – że ja tam będę jakoś oczekiwać, zobaczymy, jak się dalej losy potoczą. Pojechałam właśnie tam do mojej cioci, byłam u niej, a rodzice zostali w Brześciu i tak do skończenia tej wojny przetrwało. Naturalnie oni tam nie dojechali, ja tutaj nie jechałam i zaraz później

zamknęli nam granicę, ja zostałam rozdzielona granicą.

Data i miejsce nagrania	2005-04-11, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"